

Niebezpieczeństwo genewskie.

A więc decydująca kampania już się rozpoczęła. Atak rozpoczął p. Waldemarasa ze skutkiem, jak zgodnie stwierdza cała prasa zagraniczna, dla Litwy bardzo ujemnym. Twierdzą, że wobec słuchaczy na plenum Rady sprawę, zresztą i tak nie do wygrania, pogrzebał dyktator kowieński ostatecznie. Piszący to niedla taniego efektu łatwych triumfów. Ale stwierdzić musimy, że sytuację premier litewski miał trudną nadzwyczaj — i świadomość konieczności przegranej odbierała pewność siebie tej niewielkiej, ale zawsze niezwykle buńczucznej postaci.

Nawet najbliżsi sojusznicy Niemcy i Sowiety wytłumaczyli, że upieranie się przy wojnie bez podstaw na forum, powołaniem do czynienia pokoju, sprawę zarznie z kretelem i w tej płaszczyźnie podtrzymać jej nie mogą. Kazano więc z tej pozycji się wycofać i postawiono dyktatora w sprzeczności z własnymi notami. Noty te na podstawie art. 11 paktu Ligi Narodów zdają zastosowania środków zaradczych celem utrzymania pokoju, który przez głoszenie stałej wojny z Polską w wyobraźni rządu litewskiego właściwie nie istnieje.

Oczywiście w wywodach tłumaczących, że właściwie ten stan wojny, który Litwa głosi, faktycznie stanem wojny nie jest, że prezydent Smetona, wzywając armię do marszu na Wilno, miał na myśli wejście tej armii do Wilna drogą pokojową i t. p., dyktator się zaplątał, a sala nie mogła powstrzymać się od śmiechu.

Nie było więc trudnym zwycięstwem w tej szermierce słownej ministra polskiego. Wywarła mowa ministra Zaleskiego wrażenie głębokie ujemnie całości sprawy i była słuchana z napięciem uwagi. Szczegóły tej mowy wygłoszonej ze spokojem i powagą w pięknej formie podały już depesze. Specjalną uwagę Niemców i Amerykanów zwróciły ustępy mowy o Kłajpedzie i Libawie.

W swej deklaracji politycznej minister mówił: „Od 9-ciu lat wszędzie w Europie czynią się wysiłki zbliznienia ran wojny, nieznużenie prowadzi się dzieło pacyfikacji i pojednania. Nie wszędzie znikły spory i konflikty, jednak wszędzie pojmują się, że zadaniem istotnym i jedynym jest spacyfikować umysły, zgładzić nawet wspomnienie wojny, tak długo pustoszącej kontynent. W tej dziedzinie Europa mogła zarejestrować zdobycze już znaczne, póki jest w pochodzie.

Czy Liga dopuści wobec tego, aby ta ofenzywa pacyficzna załamała się na granicy litewskiej, jednej okolicy w Europie, gdzie rząd, członek Ligi Narodów, nie waha się ogłaszać słowa: wojna. Mówią, że jest to wojna fikcyjna i teoretyczna, że dopóki dział nie zagra, nie trzeba się alarmować, nie trzeba interwencji. To ciężki i niebezpieczny błąd, bo gdy dział zagra, będzie zbyt późno.

Pokój jest nie tylko koncepcją prawną, lecz przede wszystkim stanem ducha. Gdy przyzwyczajają lud, by mniemał, że jest w stanie wojny z sąsiadami, gdy codziennie przyzwyczajają kraj do oczekiwania od wojny sukcesu rewindykacji, gdy zatrują się tak umysły, nie dziw, że ci, których interesy żywotne w pierwszym rzędzie mają cierpieć w razie konfliktu, alarmują się poważnie.

Mowę swą min. Zaleski zakończył ostrzeżeniem, że bez ostatecznego rozwiązania sytuacji podobnej wystarczy cokolwiek, incydent, lekceważony w czasie normalnym, aby zaszyły wypadki nie do naprawienia, aby wojna fikcyjna nie stała się zbyt realną rzeczą.

I tu wina nie leży całe sedno sprawy. Sytuacja winna przez miarodajne czynniki międzynarodowe być rozwiązana ostatecznie bez wszelkich nieodmowności i złożliwych pozostałości, jeśli stosunki pokojowe mają zacząć pełnić swą dobrosą i rolę i jeśli w odpowiedniej chwili sprawy niezalutne, zlekceważone i niewykonane nie mają

znowu doprowadzić do wybuchu w odpowiedniej chwili.

Zwycięstwo polskie na posiedzeniu Rady Ligi 7-go było całkowite. Nie było nikogo, kto by chciał stan wojny podtrzymać, gdy sam winowajca skargi nie miał odwagi jej uzasadnić. Obawiać się jednak należy, że nie wszystkie czynniki do tego zagadnienia ustosunkowały się z jednakością dobrą wolą.

Najbardziej zastanawiające tu jest zachowanie Niemiec i z poza Ligi — Sowietów.

I Niemcy i Sowiety wbrew przewidywaniom powszechnym przyłączyły się do chóru, domagającego się zaistnienia pokojowych stosunków pomiędzy Polską i Litwą. Było to niespodzianką ogólną i wywołało na terenie Ligi pewne rozczulenie. Pan Waldemarasa wyrobił nawet na tem tle audjencję Litwinowowi u pana Chamberlaina.

Otóż w tym akcesie Niemiec i Sowietów do pogodzenia Polski z Litwą leży największe niebezpieczeństwo. Protektorowie Litwy uznali, że przeciwstawianie się zaistnieniu pokojowych stosunków pomiędzy Polską a Litwą jest absurdem, to też przyłączyli się do tej akcji pokojowej, aby móc pokierować sprawą tak, żeby ten „stan pokojowy” był dla nich najbardziej dogodnym. Przyłączyli się do ogólnego chóru i potępiając Waldemarasa, lub traktując go pogardliwie, wysuwają jednocześnie sprawę takiej formuły, która mogłaby uzyskać jedynomyślność — to jest ich aprobata. A formułą tą, mającą być dla Waldemarasa „najmniej bolesną”, byłoby zniesienie owego stanu wojny etapami — i rozciągnięcie likwidacji tej wojny na dłuższy okres czasu.

Propaganda niemiecka rozniosła tę formułę już po świecie. Nie trzeba dodawać, że załatwiają jedynie formalnie sprawę, faktycznie pozostawiają ją formułą całości stosunków polsko-litewskich w stanie dotychczasowym. Jest rzeczą oczywistą, że formuła taka wywołałaby ogólne odwręcenie na terenie genewskim, a przy odпадnięciu podnieconej atmosfery obecnej, nieprzychylniej w stosunku do Litwy, dałaby jej szerokie pole do szantazowania owymi etapami, szczególnie przy czynnym poparciu obu protektorów.

Nicby w tem nie zmienił upadek samego Waldemarasa. Wśród Chadecji Litewskiej ks. Krupowicz, najzawziętszy wróg Polaków, który na czele koalicji z laudynkami doszedłby do władzy, napewno potrafiłby etapy te rozciągnąć w nieskończoność.

Oprócz całego szeregu spraw politycznej i gospodarczej natury jak: poselstwa dyplomatyczne, konsulaty, swobodna wymiana towarów, uruchomienie splawu i kolejki, zabezpieczenie praw kulturalnych mniejszości, na plan pierwszy wysuwa się tu sprawa moralnej już natury, sprawa uzyskania amnestji dla wszystkich uchodźców polskich od 18-go roku z Litwy.

Sprawa stosunków polsko-litewskich winna być rozstrzygnięta w całej swej rozciągłości, o postulaty ściśle sprecyzowane, o ile pacyfikacja tego zakątka Europy ma być trwałą.

Oróż nie wszystkie czynniki w Europie zdają się uświadamiać to sobie wyraźnie.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że delegacja polska docenia wagę sytuacji. I trzeba przypuszczać, że przyjazd Marszałka Piłsudskiego do Genewy na te niebezpieczne dla nas tory formalne nie dopuści.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Rozstrzygające dni. Decyzja w sprawie polsko-litewskiej w poniedziałek.

B. Wolfa donosi, że po zakończeniu posiedzenia Rady odbyło się prywatne posiedzenie członków Rady, w którym wzięli udział oprócz sekretarza sir Erica Drummonda także premier litewski Waldemarasa, rozmowa dotyczyła postępowania, jakie ma być zastosowane w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

Jak twierdzi korespondent Wolfa koła miarodajne Ligi uważają oświadczenia, jakie w czasie rozmowy złożył Zaleski i Waldemarasa za zadawające i otwierające widoki dla dalszego rozwoju wypadków.

Decydujące posiedzenie Rady w sprawie polsko-litewskiej ma się odbyć dopiero w poniedziałek.

Konferencje Marszałka Piłsudskiego w Genewie.

GENEWA, 9. XII. Godz. 23-cia. Marszałek Piłsudski przyjechał do Genewy w towarzystwie ministra Zaleskiego i posła polskiego Modzelewskiego, którzy wyjechali mu na spotkanie. O godzinie 12, m. 20 spożył Marsz. śniadanie z Zaleskim, Briandem, Chamberlainem i Paul Boncourrem. Po śniadaniu Marszałek Piłsudski przyjął referenta sprawy polsko-litewskiej Holendra, Beelaerts'a van Blocklanda, z którym odbyła dłuższą konferencję.

Rozmowa tej świat dyplomatyczny w Genewie przypisuje decydujące znaczenie dla dalszego przebiegu sprawy litewskiej przed Ligą.

Wogóle przyjazd Marszałka Piłsudskiego jest tu bardzo szeroko komentowany. Mówi się powszechnie, że połączony on z sobą ważne wydarzenia w układzie stosunków w środkowej i wschodniej Europie.

GENEWA, 9. XII. (Pat). W związku z rozmową, jaka odbyła się pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim a Chamberlainem, agencja Havasa dowiaduje się, że Marszałek Piłsudski miał oświadczyć, iż rząd polski nie zamierza bynajmniej uzyskiwać jakichś nowych gwarancji co do Wilna, ani też żądać od Waldemarasa nawiązania natychmiast stosunków dyplomatycznych, a natomiast nalega energicznie na to, żeby stan wojenny został zniesiony jaknajprędzej, oraz ażeby Rada Ligi złożyła dowód, iż Litwa Narodów jest zdolna istotnie wypełnić swoje zadania pacyfikacji. Uważając za niepotrzebne kontynuowanie dyskusji nad sprawą konfliktu polsko-litewskiego Marszałek Piłsudski miał wyrazić życzenie, ażeby Rada Ligi poświęciła tej sprawie swe najbliższe posiedzenie. Marszałek Piłsudski ma zamiar opuścić Genewę już w sobotę wieczorem.

Marsz. Piłsudski na posiedzeniu L. N.

LONDYN, 9. XII. (Pat). Jak donoszą z Genewy sprawa sporu polsko-litewskiego rozpatrywana ma być ponownie na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi. Spodziewają się tam, że Polskę reprezentować będzie przybyły do Genewy Marszałek Piłsudski.

Nacjonalista niemiecki o polityce Waldemarasa.

MOSKWA, 9. XII. (Pat). Popularny w tutejszej prasie nacjonalista niemiecki Rhenbaben udzielił korespondentowi „Izwestij” wywiadu, w którym nazwał niedołążną taktykę Waldemarasa, czeplającą się bezustannie formuły wojny między Litwą a Polską, albowiem Niemcy nie wyrzekając się korytarza i Śląska utrzymują jednak stosunki z Polską.

Libawa i Kłajpeda w Genewie.

Zaleski i Stresemann o Kłajpedzie.

BERLIN, 8. XII. (Pat). Prasa berlińska podaje obszernie streszczenie przemówień ministrów Zaleskiego i Stresemanna na ogół bez komentarzy.

„Vorwaerts” podkreśla, że szczególnie interesująca dla Niemiec była czyniona przez min. Zaleskiego aluzja co do gospodarczego upadku Kłajpedy, odciętej od swego zaplecza. Aluzja ta była uzupełniona przez wzmiankę o upadku gospodarczym Libawy i wywołała wśród członków Rady Ligi Nar. wielkie wrażenie.

Dziennik donosi, że w chwilę potem wszyscy słuchacze mogli zauważyć, iż Stresemann serdecznie się roześmiał i podsunął min. Zaleskiemu jakąś kartkę. Jak się okazało, jeden z dziennikarzy amerykańskich, przesał min. Stresemannowi do stołu kartkę z zapytaniem, czy można uważać słowa Zaleskiego o Kłajpedzie jako zapowiedź wystąpienia Polski za oddaniem Kłajpedy Niemcom. Stresemann kartkę z śmiechem podsunął Zaleskiemu, który również reagował na nią śmiechem. Stresemann odpowiedział dziennikarzowi amerykańsk. na tej kartce, że oddanie Niemcom Kłajpedy byłoby logicznym wnioskiem z tej sytuacji, w polityce jednak nie zawsze obowiązują konsekwencje logiczne.

Dziennik stwierdza wreszcie, że najważniejszym argumentem Zaleskiego przeciwko Waldemarasowi było stwierdzenie, że utrzymywanie jednostronnie przez Litwę ogłoszonego stanu wojny z Polską jest niemożliwe, gdyż stwarza sytuację oryginalną pomiędzy członkami Ligi Narodów.



Delegat Sowietów na konferencję rozbrojeniową i obserwator genewski Litwinow.

Z Państw Bałtyckich.

Votum ufnosci dla rządu lotewskiego.

RYGA, 9. XII. (Ate). Dziś w sejmie lotewskim odbyło się głosowanie nad votum ufnosci dla rządu, zgłoszonego przy interwencji w sprawie niebezpieczeństwa komunistycznego na Łotwie. Zarzuty w dżuzem przemówieniu odparł prezydent Skujenek. 50 głosami przeciwko 48 votum ufnosci odrzucono.

Z Litwy Kowieńskiej.

Przed kapitulacją Waldemarasa w Genewie.

RYGA, 9. XII. (Ate). Najpoczytniejszy dziennik lotewski „Jaunakas Zinas” zamieszcza obszernie doniesienie z Kowna.

W Kownie oczekują z namiętności kapitulacji Litwy w Genewie. Rząd żadnych informacji nie udziela. Odpowiedzialne czynniki litewskie są tak samo mało poinformowane o sytuacji, jak przeciętny obywatel. Jeden tylko Waldemarasa ma wszystkie informacje w ręku.

Prasa nie ma swoich korespondentów w Genewie i korzysta jedynie z dzienników zagranicznych i doniesień radiowych. W szerokich kołach społeczeństwa wzbuca żywe niezadowolenie, że rząd nie informuje o przebiegu wydarzeń w Genewie. Prasa rządowa ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że sytuacja Litwy w Genewie jest chwiejna.

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego do Genewy komentowany jest jako zwrot w sytuacji na niekorzyść Litwy. W Kownie osuwają się z myślą, że z Polską trzeba będzie pogodzić się i wówczas sytuacja Waldemarasa będzie bardzo krytyczna, ponieważ Waldemarasa przed wyjazdem do Genewy złożył tautininkom oficjalne przyrzeczenie, że nie pójdzie na żadne ustępstwa. W kołach politycznych liczą się z możliwością nieoczekiwanych wydarzeń. Jedni wyrażają przypuszczenie, że Waldemarasa demonstracyjnie opuści Genewę i wróci do Kowna, inni, że będzie prowadził grę na zwłokę, aby doprowadzić do odłożenia całego konfliktu na plenarne posiedzenie Ligi Narodów.

Jeżeli Waldemarasa będzie zmuszony do podpisania umowy z Polską, rząd tautininków ogłosi to ludowi.

Partie opozycyjne wyrażają wątpliwość, czy Waldemarasa będzie w stanie dotrzymać obietnicy, złożonej tautininkom przed wyjazdem do Genewy, czy też będzie zmuszony do ustępstw.

Z rozporządzenia rządu odbyły się dziś we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa na intencję pomyślnego załatwienia sporu polsko-litewskiego w Genewie.

Rząd litewski liczy się jednak z tem, że w Genewie trzeba będzie pomimo wszystko układ z Polską podpisać i tem się tłumaczy fakt, że jak donosi „Jaunakas Zinas” możliwe jest, że Galwanaukasowi, który przyjechał już do Kowna, zaproponują wyjazd do Genewy, aby podpisał umowę z Polską i w ten sposób wziął na siebie odpowiedzialność za ten akt. Tautininkowcy zarzucają Galwanaukasowi, iż nie stawiał on należytego oporu podczas gdy Rada Ambasadorów uchwałała decyzję, przekazującą Wilno Polsce. Według poglądów tautininków Galwanaukas powinien teraz przyjąć moralną odpowiedzialność za umowę z Polską, która obecnie jest konsekwencją decyzji Rady Ambasadorów.

Prasie litewskiej zakneblowano usta.

Z Kowna donoszą o nowych ograniczeniach w stosunku do prasy.

Onegdaj Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało redakcję pism wychodzących w Kownie przed umieszczeniem jakiegokolwiek wiadomości, któreby przyczyniły się do podniecenia umysłów, mogących wywołać nieuzasadnioną panikę.

W miastach zarządzane Ministerstwa wszelkie wiadomości dotyczące stosunków polsko-litewskich, a także przebiegu obrad Rady Ligi Narodów dotyczących zatargu polsko-litewskiego poddawane być muszą ścisłej cenzurze i nie mogą zawierać ustępów niepożądanych dla interesów państwowości litewskiej. Wszelkie wykroczenia w tym względzie pociągają za sobą niezwłoczną konfiskatę pism.

Tajne narady w Kownie.

Z Kowna donoszą o toczących się tam tajnych naradach, w których udział biorą ministrowie, oraz obecny faktyczny dowódca armii litewskiej Zukauskas.

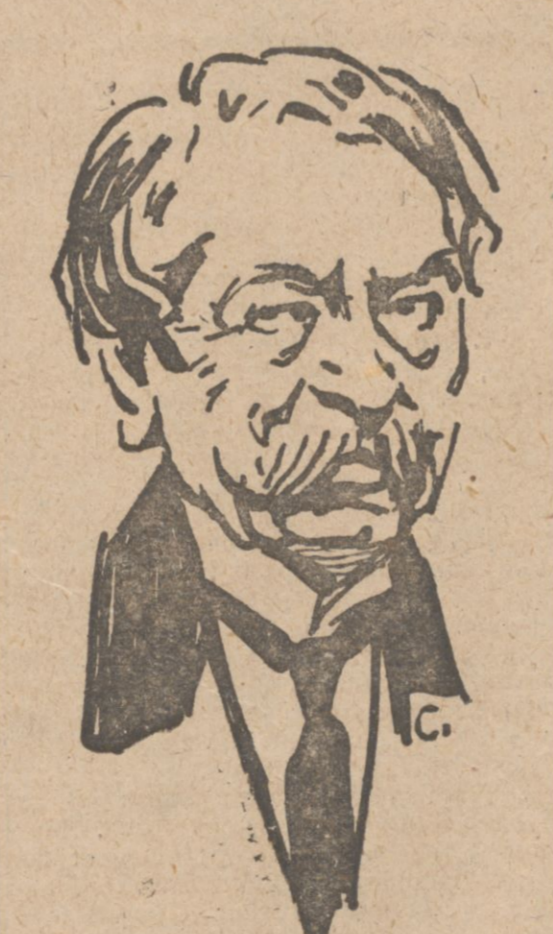
Według krążących w Kownie pogłosek mimo nieobecności premiera rządu prof. Waldemarasa, narady te stoją w ścisłym związku z toczonymi obradami w Genewie i dotyczyć mają ewentualnego stanowiska rządu litewskiego na wypadek całkowitej klęski na terenie międzynarodowym. Jak słychać na naradach tych zostanie opracowany projekt zniesienia stanu wojennego na terenie państwa litewskiego.

Zniesieniu stanu wojennego stanowczo sprzeciwia się gen. Zukauskas, twierdząc, iż tylko pogotowie wojskowe i terror są w stanie zabezpieczyć Litwę od nieobliczalnego w swych skutkach przewrotu.

Wiadomości polityczne.

Posel lotewski w Warszawie p. Nuk-sa wyjeżdża służbowo do Rygi. Zastępował go będzie pierwszy sekretarz poselstwa Fieder.

P. wicepremier Bartel przyjął wczoraj w godzinach południowych na pożegnalnej audjencji ustępującego posta angielskiego, p. Maxa Müllera.



Przedstawiciel Francji w Lidze Narodów i dowódca jej minister Spraw Zagranicznych Briand.

Pierwsze dni.

(Od korespondenta „Kurj. Wileńskiego”).

W gmachu Ligi Narodów ruch panuje od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora. Ruch jednak głównie w obszernych kuluarach, przy kiosku pocztowym, skąd wychodzą korespondencje na świat cały, przy budkach telefonicznych, dokąd co moment wzywają dziennikarzy z pobliskiej sali dla odbycia rozmowy z redakcjami, oddalonymi częstokroć o setki i tysiące kilometrów.

W obszernej, oszklonej sali, gdzie wokół obszernego stołu zasiadli w koło „mocarze świata”, gdzie obok suchej, ścigłej twarzy sir Chamberlaina widać okrągłą, artystyczną czupryną przykryte oblicze p. Brianda, polyskującą w jasnym oświetleniu olbrzymich okien lustrą p. dr. Stresemanna egzotyczne rysy dyplomatów japońskich i chińskich i łagodną, pogodną twarz ministra Zaleskiego — w tej olbrzymiej sali jest nudno, pusto, a mimo to gorąco i duszno. Monotonnym głosem referuje coraz inny członek Rady przeróżne sprawy na porządku dziennym widniejące, niechybnie bardzo ważne i doniosłe — niejednokrotnie mające znaczenie, ale nie zawierające w sobie niczego z tego, cośmy zwykli określać mianem pikantnej politycznej. Powoli więc Rada załatwia raporty o kodyfikacji prawa międzynarodowego, o rozdzieleniu prawa sprzedaży alkoholu w kolonjach, o handlu opium, o odbudowie gospodarczej Węgier, a nad poważną salą ścienie się nuda i zdaje się chwila, że sir Chamberlain nawet — ten wrór dystynkcji na terenie genewskim nie pohamuje już za chwilę ziewania...

W kuluarach zato wre. Ruch główny czynią dziennikarze, dla których Genewa stała się prawdziwym tem, czem dla mahometan jest Mekka. Jest ich wedle wykazów oficjalnych biura prasowego Ligi przeszło dwustu. Dziennikarzy polskich jest sześć, a jednak koledzy zagraniczni potrafią ich szczerą grupkę zawsze wyłowić w przestronnych sieniach pałacu Ligi i zaspącać pytaniami.

Polska bowiem, a mówiąc ściślej sprawa stosunków polsko-litewskich jest punktem centralnym zainteresowania całej prasy światowej, na sesji Rady Ligi reprezentowanej.

Nie sposób odpowiedzieć na tę powódź pytań, ktorými od wczesnego rana dziennikarz polski jest zasypywany bezlitośnie. Pytają się o sprawy polskie, o sprawy litewskie, o Wilno, o Marszałka Piłsudskiego o jego zamiary i cele, o linię przewodnią polityki jego, o wszystko słowem co ma związek z Polską i jej śmiałym wystąpieniem z żądaniem przerwania bezsensownego i niedopuszczalnego stanu wojny pomiędzy oboma sąsiadującymi ze sobą krajami na północ-wschodzie.

Nie pisze się i nie telegrafuje z Genewy w tym roku o niczym innym jak o sprawie stosunków polsko-litewskich.

„Hotel des Bergues”, który jest siedzibą delegacji polskiej ma obszerny „hall”. Ale często i on jest za szczerpy, ażeby pomieścić te liczne dziennikarzy, która przeności się do niego, w chwili gdy minister Zaleski opuszcza pałac Ligi i przeności się do swych apartamentów celem przyjmowania wizyt, odbywania konferencji.

„Stresemann poszedł na górę, Litwinów poszedł i siedzi już tam godzinę” — krzyżują się uwagi, a na ich tle snują się tysiące dociekań na temat konferencji, jakiego minister polski może odbywać z delegatami państw, które przecie „napewno” miały w Genewie stać twardo właśnie przy panu Waldemarasie...

Jakoś jest jednak inaczej. W hotelu „des Bergues” zjawia się w ciągu dnia kilkakrotnie sylwetka to tego, to innego dyplomaty, o decydującym w Genewie nazwisku, a w hotelu „de l'Ecu”, gdzie wybrał sobie siedzibę pan Waldemaras, głucho jest tylko, opuszcza go co parę chwil dyktator

Genewa, 6 grudnia 1927 r.
litewski udając się na poszukiwania sojuszników, ktorých wizyt jakoś u siebie do czekać się nie może w żaden sposób.

Gra genewska rozgrywa się tym razem jak i zawsze w poczekalniach i apartamentach wielkich hoteli. Tam układa się sposób załatwienia każdej sprawy, tam rodzą się kompromisy i rozbiłają.
Do wielkiej, oszklonej sali trzeba przysięść z rzeczą załatwioną i tylko oficjalnie, raczej żeby ślad w protokołach urzędowych pozostał, postawić ją na porządku dziennym, omówić i podpisać.

Decyzje zapadają gdzieś indziej. Na konferencjach, o ktorých krótko donoszą depesze, że i ten pan wizytował, względnie wizytowany drugiego toczy się rozmowa, która decydująca ma znaczenie dla tego, co potem nastąpi na oczach publiczności — na sali obrad plenarnych.

Tok pracy przy rozstrzyganiu problemu polsko-litewskiego jest identyczny. Pierwszego już dnia oficjalni kierownicy poszczególnych delegacji: pp. Zaleski, Briand, Chamberlain, Stresemann nawiązali kontakt. Jednocześnie zaś „czujki” każdej delegacji, jakimi w przeważnej części są dziennikarze — badają nastroje w obozach, z ktorými w decydującym momencie przysiędzie się zetknąć.

Dziś w południe sytuacja z tego rodzaju roboty zrodzona była już jasna. Pan Waldemaras był wprawdzie przyjęty przez pp. Stresemanna, a potem Chamberlaina, ale rewizyt — jak już wspomniano — nie do czekać się w swym hotelu. Stało się powszechnie wiadomym, że dyplomaci europejscy starają się przekonać go o całkowitej bezsensowności upierania się przy utrzymywaniu groteskowego pojęcia o istnieniu stanu wojennego pomiędzy Polską i Litwą. Starają się przekonać kowieńskiego dyktatora, że na terenie Ligi Narodów, która dla tworzenia i utrzymywania stanu pokoju przedewszystkiem istnieje, nie wolno mówić o kulturowaniu stanu wojny, bo wówczas sprawę zgoryżują ma się przegrana, tembardziej, jeżeli strona przeciwna właśnie w myśl ideologii Ligi stara się o otrzymanie oficjalnego stwierdzenia, całym autorytetem Ligi popartego, że wojny nie ma, a jest pokój.

Pan Waldemaras spostrzegł, że taktyka rządu polskiego postawiła go w sytuacji bez wyjścia. Już przedwczorajem w udzielanych na wszystkie strony wywiadach wypierał się „stanu wojny”, wypierał się zaś coraz bardziej stanowczo, kiedy ze strony delegacji niemieckiej dano mu do zrozumienia, że Rzesza nie widzi dla siebie żadnego interesu w uznawaniu stanu wojny pomiędzy Polską i Litwą i przeciw będzie do nawiązania normalnych stosunków pomiędzy sąsiadującymi krajami.

A podkreślił się go, że w wtorek wczorajem do gmachu Ligi Narodów dziennikarze niemieccy przynieśli pierwszy wiadomość z siedziby swej delegacji, że pan Waldemaras jest izolowany.

A nim sprawa przyjdzie oficjalnie na stół Rady Ligi w oszklonej sali — w hotelach toczy się dalsze narady nad najbardziej zreżumowanym zlikwidowaniem konfliktu polsko-litewskiego. *Wład. Bcst.*

Dr. D. Olsejko Choroby ucha, gardła i nosa.

Przyjmuje w Lecznicy Litewskiej (ul. Wileńska 28). Od 11—1 popoł. 5981

Zagubione dokumenty:
tymczasowe zwolnienie z wojska, wydane przez Komp. Stab. Litwy Środek i index U. S. B., wydane na imię Mikołaja Zdanowicza unieważniają się.

darząc mnie swym wiośniwym uśmiechem, tak rozbrajającym w drugiej połowie listopada.

Poczułem koło serca klującą mnie szpilkę i zadowolony z odpowiedzi, wrzuciłem do puszeki ostatnie dwadzieścia groszy, które pozostały mi po opłaceniu raty podatku majątkowego.

Wypiąłem pierś, dumny z oznaki, pasującej mnie na notorycznego patriotę i wałęśniaka naprzód. Aliści już na następnym rogu napadła mnie druga przerosła szatynka. Okazało się, że mojej wstążeczce zdziwiło się, pojrnęła sobie, sama zaś szpilka nie stanowiła żadnego powodu. Postanowiłem tedy umknąć do najbliższego baru, w którym można znaleźć kredyt, albo — jeszcze lepiej — fundatora. Szczęście sprzyjało. Ktoś zaraz rzucił się mi na szyję, oślinił oba policzki, zawiądomił o ślubie jakiegoś Agatona (nie wiedziałem nawet, że ktoś może dźwigać takie imię) i zaprosił na „jednego”.

— Powiedz mi pan... — zagadnąłem. Nie dał skończyć.

— Jak znów pan? — zawołał. — Nie pamiętaś, żeśmy pili bruderszaft?

— Ach, tak! — przepraszam. A zatem, powiedz mi, kochany Władku...

— Znow mi przerwał;

Hallo! Hallo! Hallo!
Od dnia 10-go do 20-go grudnia 1927 roku
Wielka Wystawa Fantów Loterii Akademickiej
mieści się w lokalu „Ogniska” Akademickiego, Wielka 24.
Wydawanie wygranych fantów będzie się odbywało od godziny 5-ej do 8-ej popołudniu.
Jednocześnie zawiadamiamy, iż fanty nie odebrane do dnia 20-go grudnia 1927 r. do godz. 8-ej wieczorem stają się własnością Komitetu VI-go Tygodnia Akademika. 6096

Były prezydent ministrów Ulmanis o obecnej polityce zagranicznej Łotwy.

WIEDŃ, 9-XII. (Pat.) „Reichspost” zamieszcza rozmowę swego korespondenta z wybitnym przywódcą opozycji łotewskiej byłym prezydentem ministrów Ulmanisem, który nie zgadza się na obecną politykę zagraniczną rządu łotewskiego zorientowaną w kierunku rosyjskim. Ulmanis jest zwolennikiem poddania Łotwy pod wpływ kultury zachodniej i utworzenia bloku państw bałtyckich w skład którego weszły Łotwa, Estonia i Litwa, a następnie Polska i Finlandja. Bardzo liczne i bardzo ważne interesy — mówił p. Ulmanis — muszą zbliżyć do siebie Polskę i państwa bałtyckie. Cała polityka bałtycka zamocowana jest nieszczęsnym sporem polsko-litewskim. Ustalenie polityki bałtyckiej będzie możliwe dopiero po wyjaśnieniu stosunków polsko-litewskich. Ulmanis oświadczył się dalej za unją całą wszystkich państw bałtyckich. W wyborach, które odbędą się za rok spodziewa się Ulmanis zwycięstwa większości parlamentarnej.

Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze.

WARSZAWA, 9-XII. (Pat.) Pełnomocnicy obu rządów polskiego i niemieckiego do rokowań gospodarczych min. Twardowski i Hermes po wyczerpujących naradach w ostatnich dniach uzgodnili swe stanowisko co do obustronnych zarządzeń bojowych, które mają być achiłone przy sposobności zakończenia wojny celnej. Ustalono ramy przyszłych rokowań nad układem gospodarczym.

9 b.m. o godz. 5 popoł. zbierają się obie delegacje na pierwsze posiedzenie celem prowadzenia wspólnych narad w komisjach specjalnych.

Z Rady Miejskiej.

Rozpoczęte z blisko godzinnym opóźnieniem onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej przeciągnęło się do późna w nocy. W końcowej swej fazie przyjęło ono charakter burzliwy, a częstokroć i bardzo drażliwej dyskusji, jaka rozwinęła się nad sprawą subsydiowania żydowskiego prywatnego szkolnictwa powszechnego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego radny Krasowski zgłasza wniosek nagły w sprawie zmniejszenia zbyt wygórowanych opłat, pobieranych przez Magistrat za energię elektryczną od tego rodzaju lokali, jak restauracje, kawiarnie i t. p. Postawiona jednak pod głosowanie na głosność powyższego wniosku przeważającą ilością głosów zostaje obalona.

Punkt pierwszy porządku dziennego obrad sprawa upoważnienia Magistratu do przyjęcia dodatkowych warunków i zeznania skryptu dłużnego w przedmiocie załączenia w Banku Gospodarstwa Krajowego, uchwalony przez Radę Miejską dn. 11.VIII 1927 r. długoterminowej pożyczki obligacyjnej na inwestycje dla zatrudnienia bezrobotnych w sumie 650,000 zł. w zlocie. Dla ostatecznego zrealizowania starań o podjęcie tej pożyczki Rada Miejska wybrała prezydenta miasta mec. Folejewskiego, wice-prezydenta Czyżę, ławnika Żejmo i radnych mec. Engla i Gordona.

Następnie przychylając się do prośby kupców wileńskich — Rada Miejska zezwoliła na przedłużenie godzin handlu w

okresie przedświątecznym (od 19 do 24 b. m. włącznie) do godz. 9 wiecz.

Zmiany poczynione przez Magistrat w powyższych przepisach zostały przez Radę przyjęte do wiadomości.

Opracowany przez Magistrat wniosek zdający do podwyższenia opłat za korzystanie z pomieszczenia, wody, opatu i światła w lokalach do oczyszczenia kieszek i flaków na rzeźni miejskiej po krótkiej dyskusji załatwiono przychylnie, przyczem opłaty te ustalone zostały w sposób następujący: za oczyszczenie kieszek wołowych — 1 zł., wieprzowych — 80 gr., cielęcych, baranich i kozich 20 groszy.

Dalej wpływa wniosek Magistratu w sprawie uporządkowania handlu na rynku Nowogrodzkim. W wyniku dyskusji postanowiono cały handel skoncentrować na wybrukowanej części rynku, sposób zaś zużycia części niewybrukowanej rozstrzygnie Wydział Ziemi Miejskiej Magistratu.

Zgodnie z wnioskiem Komisji miejskiej uchwalono utrzymać w mocy dotychczasową normę tenty dzierżawnej za działki ziemi w kilku majątkach miejskich (Kuprianiszki, Leoniszki), położonych w obrębie wielkiego Wilna.

Wobec rozpoczęcia się okresu postępowania wyborczego do Sejmu (rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 b. m.) Urząd Wojewódzki na mocy polecenia władz centralnych zwrócił się za pośrednictwem prezydenta miasta do Rady Miejskiej o dokonanie wyboru członków Okręgowej Komisji Wyborczej na wileński okręg wyborczy. W wyniku głosowania wybrani zostali na członków radni: Chackiel i Trocki; na zastępców zaś mec. Siawicki i p. Kapitan Kapłanowski.

Następny kolei punkt porządku dziennego, traktujący o subsydiowaniu przez miasto prywatnego szkolnictwa powszechnego, zajął najwięcej czasu i wywołał nader burzliwą, kilkugodziną dyskusję. Listę mówców otworzył radny dr Wygodzki, w dłuższym przemówieniu, obrażając oplakany stan żydowskiego szkolnictwa powszechnego. W konkluzji dr Wygodzki domagał się wyasygnowania 36 proc. z sumy asygnowanej przez miasto na rzecz szkolnictwa powszechnego m. Wilna.

Wnioskowi temu sprzeciwiły się pozostałe ugrupowania, dając temu wyraz w przemówieniach swych przedstawicieli. Przed głosowaniem przewodniczący zarządza dziesięćminutową przerwę, poczem pod głosowanie wpływa wniosek wysunięty przez P. P. S. o treści następującej: „Ze względu na trudną sytuację szkolnictwa mniejszości narodowych — Rada Miejska uchwała do czasu unormowania w zakresie ogólnego państwowego sprawę tego szkolnictwa, wyasygnować dla niego oprócz świadczeń rzeczowych dodatkowy kredyt na wydatki personalne, wysokość którego będzie ustalona przy układaniu preliminarza na rok następny”. Wniosek ten, będący poprawką do wniosku w tej sprawie Magistratu obrzytnia większością głosów zostaje przez Radę Miejską zaakceptowany.

Ostatecznie referowana zostaje uchwała o brzmieniu następującem:
1) Wstawić do budżetu na rok 1928/29 jedną ogólną pozycję na świadczenia rze-

czowe dla całego szkolnictwa powszechnego miasta Wilna, odpowiadającego swym typem i zakresem nauczania szkołom powszechnym, publicznym, bez różnicy języka wykładowego z wykluczeniem szkół przedsiębiorstw prywatnych.
2) Szkoły, na które będą rozciągnięte uprawnienia, wynikające z uchwały powyższej, ustali Magistrat na podstawie opinii Komisji Kulturalno-Oświatowej. Na tem porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej został wyczerpany. (S).

Pożyczka dla Grecji.

GENEWA, 9-XII (P-t.) (Szwajcarska Agencja Telegraficzna) Rada Ligi Narodów wyraziła na dzisiejszym posiedzeniu zgodę na zaciągnięcie przez Grecję pożyczki w kwocie sześć i pół miliona funtów szterl. na cele uzdrowienia finansów państwowych i prowadzenie nadal dzieła osiedlenia uchodźców greckich. Po powzięciu tej uchwały zabrał głos grecki minister finansów Eafandaris i wyraził Radzie Ligi podziękowanie za udzielenie Grecji pomocy w ważnej dla niej sprawie.

Polska broni się przeciwko polityce sowietkiej.

BERLIN, 9-XII (Pat.) Korespondent warszawski „Vossische Ztg” zamieszcza obszerny artykuł o stosunkach polsko-litewskich w którym charakteryzując historyczny rozwój stosunków polsko-litewskich i tendencje zmierzające do połączenia Litwy z Polską, ktorých dopatruje się w kołach prawicowych, przechodzi następnie do tendencji federalistycznych, wskazując, że Rosja Sowiecka przez zawarcie traktatu handlowego z Łotwą otwierającego drogę do unji celnej łotewsko-rosyjskiej rozpoczęła akcję zmierzającą do stworzenia bloku, w którym dookoła Rosji zgrupowałyby się państwa bałtyckie. W tych warunkach tendencje polskie, dążące do zbliżenia się z Litwą mają charakter nie zgresywny, ale raczej obronny przeciwko tendencjom polityki rosyjskiej.

Spółeczeństwo polskie śpieszy z pomocą emigracji litewskiej.

Magistrat m. Częstochowy zawiadomił pana wojewodę wileńskiego, że na skutek wezwania do społeczeństwa o niesieniu pomocy emigrantom litewskim, znajdującym się w wywiadzie udzielonym prasie przez Marszałka Piłsudskiego, — Magistrat asygnował 750 zł. na pomoc dla tych emigrantów.

Ze swej strony byliśmy najzupełniej pewni, że społeczeństwo polskie, które samo znalazło przeciwność losu i którego najżywniejsze sily zmuszone były do emigracji na obczyźnie, za czesno niewoli, pospieszy z pomocą uciśnionemu bratniemu narodowi litewskiemu.

Narazie jest to tylko początek, lecz jak słychać we wszystkich zakątkach kraju los emigracji litewskiej budzi szczerze zainteresowanie i przy-puszczają należy, że za przykładem Częstochowy pójdą inne miasta Polski.

OGŁOSZENIA
do „Kurjera Wileńskiego”
i do wszystkich pism
na specjalnie ulgowych warunkach
przyjmuje
Biuro Reklamowe
Stefana Grabowskiego
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.
5987-4

BENEDYKT HERTZ.

DZIAŁACZ.

Dzień był powszedni. Nawet najpowszedniejszy, bo ani piątek, wyróżniający się bądź co bądź postem, ani czwartek, honorowany w Polsce flakami, ani sobota, czczona przez mniejszość narodową kugłem na pamiątkę boskiego fajerantu po trudach tworzenia świata. Był sobie zwyczajny wtorek, nieodpowiedni nawet do poniedziałkowania. Mimo to, miasto przybrało wygląd półświąteczny. Na każdym rogu siedziało przy stoliku grono białokrzyżkich matron, pilnujących zielonej puszeki, a w pobliżu uwijały się dziewczewie w asystencji lekkoatletycznych entuzjastów i przypinały biało-amarantowe kokardki klęcząc je po cichu przechodniom. Do puszeki spywały się ofiary, wstążeczki wykładały na męskich i damskich paltach, słońce śmiało się, auta hucały, policjanci machali gumowymi pałkami — jednym słowem wesoło było i dawało się odczuwać dzień wielkiej kwesty na cel równie wzniosły, jak narodowy.

— Na co to dzisiaj? — spytałem cudnej blondynki, zastępującej mi drogę z kokardką w ręku.
Na pe-es-u-en-a-be-u-de — odrzekła,

— Co za Władek? Przecież ja Franciszek.

— Racja. Franio. Pomyliło mi się. Więc powiedz mi, drogi Franiu, na co to się dziś zbiera?

— Nie wiesz? Przecież pisaliśmy we wszystkich gazetach Na p-s-u-n-a-b-u-d.

— Doskonale, tylko że ja nie wiem, co ten szajniasty kryptonim oznacza.

— Złękneliśmy po jednej większej wzmocnionej, co jednak nie zastryżło wcale mojej domyślności. Jął tedy Franio objaśnić: — Jest to polska samopomoc utrwalania narodowo-aryjskiego budownictwa urzędów demokratycznych.

Przyznałem, że cel jest piękny, a instytucja ogromnie potrzebna. Gdy w dodatku dowiedziałem się, iż Franio zajmuje w jej zarządzie wybitne stanowisko, stałem się momentalnie gorącym zwolennikiem owego „P.S.U.N.A.B.U.D.”u. To do reszty rozzerwił Franio, zdysponował trzecią kolejkę ale już starki, która — jak wiadomo — daje większą wytrawność sadu.

Istotnie, poskutkowało.

Franio teraz dopiero spostrzegł, że brał mnie za kogoś zupełnie innego. Musieliśmy więc wypić nowy bruderszaft, bo tamten, zrobiony z moim sobowtorem, nie może być brany w rachubę. Poszła tedy piąta czy szósta kolejka. Bufetowy twierdził, że szósta. Być może. Zawsze byłem

— I ciebie także świat nie docenia — mówił, gniotąc mi nos w serdecznym uścisku. — Nie zaprzeczaj. Wiem kto jesteś.

Wymienił jakieś zupełnie inne nazwisko, ale go poprawiłem. W każdym razie należało wypić jeszcze jeden bruderszaft, po którym Franio najsołenniejszym przyrzekł wyrobić mi posadę pomocnika głównego buchaltera w „P. S. U. N. A. B. U. dzie”.

— Kiedy, widzisz, kochany Franio, ja o buchalterji mam takie pojęcie, jak wół o astronomji.

— Giupstwo! — zawołał. — Mój szwagier był trębaczem, a teraz mianowanego

redaktorem broszur o szkodliwości reformy rolnej i doskonale mu się powodzi.

Argument ten przekonał mnie w zupełności. Postanowiłem niezwłocznie złożyć ofertę na ręce Frania. Dzięki temu, odrazu dostałem zajęcie przy obliczaniu zawartości puszeki kwestarskich.

Pracowałem całą noc. Zsumowałem dochód 27-u stanowisk. Wynosił on 141 zł. 16 gr. i 369 guzików — przeważnie od spodni (ale były i rogowe, a nawet kilka z prawdziwej masy perłowej). Ponieważ koszt rachowania, procent kwestary i kwestarek, a wreszcie podatek magistracki wyniosły 102 zł., więc ostatecznie na P. S. U. N. A. B. U. D. poszło 39 zł. 16 gr. plus, oczywiście, 369 guzików, ktorých ani Magistrat, ani kwestarze przyjąć nie chcieli.

Całe dwa tygodnie cieszyłem się nadzieją otrzymania przyznanego mi przez Frania stanowiska.

Niestety! Biedny Franio! Wskutek jakiejś intrygi dostał się do kozy, oskarżony o lekomyślnie trwonienie grosza publicznego, o nepotyzm i rozdawanie posad szumowinom, zbieranym po knajpach.

Wiadomo. Ludziom wujubątej inicjatywy zawsze u nas ktoś musi nogę podstawić.

(Ukazuje się co sobotę).

Międzynarodowa Organizacja Pracy.

Różnorodne organizacje robotnicze, będąc wyrazem aktualnych potrzeb klasy pracującej, objawiały oddawna, niemal od początku swego istnienia, charakterystyczną tendencję do międzynarodowego zjednoczenia ruchu robotniczego.

Jest to w zupełności zrozumiałe, gdyż jedna z najistotniejszych cech dzisiejszego ruchu robotniczego stanowi moment solidarności międzynarodowej, opartej na zasadniczej identyczności warunków bytu klasy pracującej w różnych państwach.

To też rozmaite organizacje robotnicze, czy to o charakterze więcej politycznym, czy też gospodarczo-społecznym wykazywały dążność do ujęcia reprezentowanego kierunku w ramy ruchu międzynarodowego.

W ten sposób zagadnienia pracy nabierały charakteru zagadnień międzynarodowych.

Analogiczne, może w stopniu nie tak silnym, zjawisko można stwierdzić i w świecie pracodawców.

Wyraźnym uznam i potwierdzonym tendencją jest utworzona przez traktat wersalski (art. XIII) Międzynarodowa Organizacja Pracy.

Zgodnie z art. XIII traktatu wersalskiego utrzymanie pokoju między narodami, do czego powołana jest Liga Narodów, nie da się pomyśleć w dzisiejszych stosunkach bez utrzymania pokoju społecznego.

Jest to stanowisko słuszne, gdyż złe warunki pracy, powodujące nędzę i niedostatek, rodzą niezadowolenie, zagrażające pokojowi i harmonii powszechnej.

To też Międzynarodowa Organizacja Pracy stanowi obok Ligi Narodów niezbędnym czynnikiem zachowania pokojowych stosunków międzynarodowych w dzisiejszym świecie kulturalnym. Stwierdza to, jak widzieliśmy, bez ogródek tekst traktatu wersalskiego.

Co do struktury prawnej Międzynarodowej Organizacji Pracy, to przedstawia się ona w sposób następujący. Organami tej instytucji międzynarodowej są: Międzynarodowa Konferencja Pracy, Rada Administracyjna, wreszcie Biuro Międzynarodowe Pracy.

I tu spotykamy rzecz ciekawą. Międzynarodowa Konferencja Pracy składa się nie tylko z przedstawicieli rządów państw, jak to ma miejsce w Radzie czy Zgromadzeniu Ligi Narodów. Ci przedstawiciele rządów państwowych stanowią tylko połowę członków konferencji. Drugą część w połowie składa się z przedstawicieli pracodawców w połowie zaś z delegatów pracodawców.

Rada Administracyjna jest organem bardziej ścisłym, bardziej do twórczej pracy przydatnym. Wreszcie, instytucją stałą Międzynarodowej Organizacji Pracy jest Międzynarodowe Biuro Pracy. Ma ono swą siedzibę w Genewie.

Biuro utrzymuje kontakt ze wszyst-

kiemi organizacjami pracodawców i pracodawców całego świata, wygotowuje i wykonuje uchwały konferencji, prowadzi bibliotekę w zakresie organizacji pracy, zawierającą dziś około 250.000 tomów, wreszcie samo publikuje cały szereg prac z tej dziedziny.

Urządniczy Międzynarodowego Biura Pracy powoływani są przeważnie na podstawie konkursów międzynarodowych — stąd gwarancja ich zdolności i usunięcie względów politycznych.

Co do charakteru działalności, to Międzynarodowa Konferencja Pracy uchyla wnioski w formie „konwencji” bądź „zaleceń”. Jednak te uchwały nie są obowiązujące dla rządów państw. One mają głównie autorytet moralny. Jedynym rygiem jest to, że członkowie konferencji są obowiązani w ciągu roku uchwały te przedłożyć swoim izbom ustawodawczym.

Jednak autorytet moralny M.O.P. jest bardzo silny, jak o tem świadczy kilkadziesiąt ratyfikowanych przez rządy uchwał, złożonych w sekretariacie Ligi Narodów.

Lecz poza tem ogólnem posiada Międzynarodowa Organizacja Pracy doniosłe znaczenie specjalne dla klasy robotniczej i sprawy międzynarodowej konsolidacji ruchu robotniczego.

Ciekawe rozważania na temat znaczenia tej międzynarodowej instytucji dla klasy robotniczej znajdujemy w jednym z numerów „Solidarności Pracy” w artykule p. H. Stebelskiego.

„W dzisiejszym ustosunkowaniu sił społecznych, mówi p. Stebelski, stworzenie takiej instytucji było konieczne. Coraz bardziej zacieśniają się stosunki ekonomiczne między państwami wymagając w pierwszym rzędzie ujednostajnienia prawodawstwa socjalnego, co leży w interesie rozwoju przemysłu każdego z państw. Dalej, stworzenie opieki nad pracą w całym świecie i utrzymywanie przez Biuro Międzynarodowe Pracy kontaktu z krajami, gdzie ustawaodawstwo społeczne jest słabe, albo niema go wcale, daje kierownikom ruchu robotniczego, cały szereg atutów, którymi mogą walczyć o polepszenie warunków bytowania warstw pracujących”.

Nie można też pominąć milczeniem dokonanej przez autora słusznej oceny znaczenia Międzynarodowej Organizacji Pracy dla Polski.

„Polska jest, zdaniem p. Stebelskiego, jednym z państw, które, wraz z wielkimi demokracjami Zachodu Francją i Anglią, w rozbudowie prawodawstwa socjalnego posiada się ciągle naprzód. Współpraca więc z biurem, korzystanie z jego materiałów i wskazówek, może nam ogromnie ułatwić pracę nad rozbudową tego prawodawstwa. Różność prawodawstw robotniczych w naszych b. dzielnicach zaborskich wymaga jaknajwyższej unifikacji”.

KRONKA MIEJSCOWA.

— Walne zgromadzenie robotników kanalizacyjnych. Dnia 4 grudnia r. b. w lokalu Komisji Okręgowej Zw. Zaw. odbyło się walne zgromadzenie robotników kanalizacyjnych, na którym przemawiali pp. J. Przewalski, Sztajnowski i inni.

— Między innymi przyjęto rezolucję, domagającą się rozwiązania obecnej Rady i Zarządu Kasy Chorych i rozpisania nowych wyborów.

— Ogólne zebranie czł. Zw. Zaw. Pracown. Zakładów Wojskowych. Dnia 8 grudnia r. b. w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy przy ul. Kijowskiej 19 o g. 4 popoł. odbyło się ogólne zebranie czł. Zw. Zaw. Prac. Zakł. Wojsk., na którym omawiano szereg spraw organizacyjnych, oraz sprawę podwyżki płac w zakładach wojskowych.

— Z ogólnego zgromadzenia czł. Chrz. Związku Zaw. Murarzy. W niedzielę 4 grudnia r. b. odbyło się ogólne zgromadzenie czł. Zw. Zaw. Murarzy w lokalu Centrali Chrz. Zw. Zaw. przy ul. Sw. Jankowej 3. Na zebraniu wybrano nowy zarząd związku, na czele którego, jako prezes, stanął p. Bączkowski.

— Walne zgromadzenie czł. Chrz. Zw. Zaw. Krawców. W ub. poniedziałek 5 grudnia r. b. w lokalu Centrali Chrz. Zaw. Zaw. Zaw. Zaw. odbyło się walne zgromadzenie czł. Zw. Zaw. Krawców, na którym wybrano nowy zarząd. W skład zarządu weszli: jako prezes p. Krzyżanowski, wice-prezes p. Grynkiewicz, sekretarz Józwicki, skarbnik Jachowicz i członkowie zarządu pp. Sykulski, Jodko, Stankiewicz.

— Zgromadzenie robotnicze i robotników tkaniny drzewnej. Dnia 11 b. m. odbędzie się zgromadzenie robotnicze i robotników fabryki tkaniny drzewnej.

— Z ustawodawstwa w dziedzinie pracy. Po zatwierdzeniu sprawy ubezpieczenia pracowników umysłowych, rząd opracował ustawę o ochronie życia i zdrowia pracowników, która znajdzie się na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów.

— Poza tem 2 grudnia Rada Prawnicza ukończyła drugie czytanie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— Bank Spółdzielczo — Zawodowy. Niezmiernie interesująca pod względem społecznym inicjatywa ściślejszego połą-

Więści z kraju.

— L. O. P. P. w Rudziszkach. Od roku w naszym małym miasteczku zorganizowali się miejscowe koła L. O. P. P. Zabyliśmy się na odpowiedni lokal przy urzędzie gminnym, w którym urządziłmy własny teatr z odpowiednią sceną i dekoracjami — zdobywając równocześnie rekwizyty i kostiumy.

Urządzenie jednak teatru kosztowało nas przeszło 400 zł, które pokryliśmy w przeciągu kilku miesięcy dając przedstawienia sztuk dość wielkich i wymagających wielkiego nakładu pracy, starań zespolonej jednostek urzędniczych i społeczeństwa miejscowego.

W dniu 11 XI r. b. ku uczczeniu 9 ej rocznicy Niepodległości Polski, koło nasze L. O. P. P. zorganizowało odczyt, przedstawienie i zabawę taneczną. Krótkie, lecz wzięte przemówienia wygłosili d. ca I komp. K. O. P. w Rudziszkach porucznik Baranowski, kierownik szkoły powszechnej w Rudziszkach p. Szmigielski i prezes oddziału Strzeleckiego w Połukni p. Górski. Przedstawiona była sztuczka p. t. „W katorż” w I akcie.

Czysty dochód z powyższego przedstawienia i zabawy, w sumie 34 zł. przekazany został miejscowemu Zarządowi nie dawno zorganizowanego oddziału strzeleckiego na potrzeby tegoż.

— Wieczór polsko-białoruski w Mołodecznie. W dniu 8 b. m. odbył się w Mołodecznie, zorganizowany staraniem społeczeństwa miejscowego wieczór polsko-białoruski, na którego program złożony był wykonany przez miejscowe kółka artystyczno-kulturalne polskie i białoruskie utwory sceniczne. Na wieczór tłumnie przybyła ludność miejscowa, szczerze wypełniając salę mołodeczańskiego „Ogniska” kolejowego. Słowo wstępne wygłosił p. Kazimierz Jobell podkreślając, że harmonię uczuć, jaką panuje na terenie pow. mołodeczańskiego pomiędzy ludnością polską i białoruską, która z daje kłam rozpowszechnianym przez czynniki wrogie państwowości polskiej, pogłoskom o negatywnym ustosunkowaniu się ludności białoruskiej do poczynań twórczo-państwowych.

Kółko amatorskie białoruskie odegrało „Zaruczyny Paulinki”, kółko polskie wystawiło „Dożynki”. Wieczór zakończono śpiewami chóralnymi, które wykazały brzo dobre ich wyrobienie. Wieczór przy niezwykle serdecznym nastroju przeciągnął się do późna w noc, a każdy numer programu był szczerze i hucznie oklaskiwany przez zgromadzonych. Dopiero późna godzina pozwoliła kres zabawie, a przybyli rozeszli się do domów z tem przeświadczeniem, że braterskie hasła narodów polskiego i białoruskiego nie pozostaną czczym frazesem.

— Słuszna inicjatywa Związku Kółek Rolniczych ziemi nowogródzkiej utworzenia kursów samorządowych.

Staraniem Związku Kółek Rolniczych ziemi nowogródzkiej przy poparciu władz państwowych i samorządowych, odbędzie się kurs samorządowy dla radnych i członków komisji rewizyjnych gminnych, oraz członków sejmików.

Kursy odbędą się w: a) Stołpcach 7 i 8 grudnia r. b., b) Nieświeżu 9 i 10, c) Lidzie 7 i 8, d) Wołoczynie 9 i 10, e) Baranowiczach 11 i 12, f) Nowogródku 11 i 12, g) Stoniomiu 13 i 14.

Program kursów przewiduje się następujący: 1) Ustrój i zadania samorządu ziemskiego (w Polsce). 2) Gmina wiejska (na ziemiach wschodnich) a) ustrój gminy, wójt, zarząd gminy, rada gminna, komisja rewizyjna, ich uprawnienia i obowiązki, urzędniczy gminni, b) gospodarka gminna: sprawy drogowe, szkolne, zdrowotne, opieki społecznej i pożarnictwo i inne, c) gromada, zebrania gromadzkie i sołtys, d) nadzór nad samorządem gminnym, e) program prac gminy na rok 1928.

3) Skarbowość gminna: a) podatki ściągane przez gminę na własne potrzeby i inne daniny publiczne, b) składki ubezpieczeniowe, wysokość obciążenia podatkami, c) majątek gminy: przedsiębiorstwa i urzędniczo użyteczności publicznej, d) wymiar i pobór podatków, e) budżet i wykonanie, f) szarwark i powinności podwójne, g) zadania komisji rewizyjnej.

4) Samorząd a rolnictwo. Ze względu na ważność i doniosłe znaczenie takich kursów dla tut. samorządów powiatowych i gminnych, należy mieć nadzieję, że wszyscy zainteresowani wezmą w nich udział.

Z sądów.

Czy Sonia Błoch jest komuniską.

6 grudnia 1924 r. w sali Miejskiej w Wilnie miał odczyt rosyjski socjal-rewolucjonista Czernow. Gdy zebrani opuszczali salę, na schody popadła się z góry znaczniejsza ilość jakichś ulotek, które okazały się następnie bolszewicką agitacyjną bibułą, w treści swej skierowaną, jak to zwykle bywa, przeciwko istniejącemu ustrojowi Rzplitej, a szczególnie w ostrej formie występująca przeciwko P. P. S., zarzucając jej zdradę sprawy robotniczej, powolność względem „burżujów” i t. p.

Schodzący w danym momencie po schodach wywiadowca Urzędu Śledczego Wł. Rutkowski, gdy podniósł głowę ujrzał przechyloną przez barierę jakąś młodą kobietę, która trzymała w ręku otwartą torebkę. Jak można było przypuszczać bibuła owa wyrzuconą została z owej torebki.

Zaalarmował przeto stojącego na górze posterunkowego, kobiety owej jednak już tam nie było. Znalaziono natomiast na schodach legitymację, opiewającą na imię Soni Błoch. Jakoż do posterunkowego zgłosiła się za chwilę młoda Zydówka, prosząc o zwrot legitymacji, którą zrzekomo na schodach zgubiła. W petencie wyw. Rutkowski poznał właśnie osobę, którą widział,

Sobota 10 grudnia

Dziś: N. M. P. Loretański.
Jutro: Damazego P. W.

Wschód słońca — g. 7 m. 32
Zachód — g. 15 m. 25

Dyżury aptek dn. 10 b. m.
Augustowskiego — Mickiewicza 10,
Jurkowskiego — Wileńska 8,
Rodowicza — Ostrobramska 4,
Ajzensztada — Zawłna 41.

Stale dyżurują apteki:
Zajączkowskiego — Witłowska 22.
Paka — Antokol 54.
Szantyr — Legionowa 24.
Siekierzyńskiego — Zarzecz 20.

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 9 XII. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 774. Temperatura średnia — 8° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający połd.-wschodni. Pogodnie. Minimum na dobę — 13° Cels.

Tendencja barometryczna — bez zmian.

WARSZAWA.

— Zapoczątkowanie akcji wyborczej. W związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu Magistrat m. Wilna na mocy odnośnej uchwały, postanowił przystąpić do prac nad sporządzeniem spisu wyborców. Przewodniczącym biura spisowego mianowany został p. Zuczkowski. (s)

— Redukcja. Jak się dowiadujemy na podstawie uchwały Magistratu z dn. 1 lutego 1928 roku zostanie zredukowanych 16 strażaków, z liczbą tej 3 zostaje przeniesionych na emeryturę.

— Budowa domów robotniczych. Jak wiadomo, Magistrat m. Wilna z początkiem następnego roku przystępuje do budowy szeregu mieszkalnych domów robotniczych. W związku z tem cały szereg firm zagranicznych nadesłało oferty na przeprowadzenie robót nad wzniesieniem wzmiankowanych domów.

— Magiistrat dla najbardziej potrzebujących. Na wczorajszym posiedzeniu prezydium Magistratu uchwalono wysygnować 400 zł. na kupno prezentów na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących dzieci szkół powszechnych m. Wilna. (s)

WOJSKOWA.

— Objęcie urzędowania przez nowomianowanego komendanta miasta. Z dn. 6 b. m. nowomianowany komendant miasta pułk. Iwo Gieżycki przystąpił do pełnienia swoich obowiązków. (s)

— Rocznica zgonu gen. Bema. W 77-ą rocznicę zgonu gen. Bema we wszystkich oddziałach garnizonu wileńskiego odbędą się dla żołnierzy okolicznościowe pogadanki i odczyty. (s)

— W sprawie piosenek żołnierskich. W celu ujednostajnienia piosenek żołnierskich i podniesienia ich poziomu — władze wojskowe zarządziły, by składane one były do poszczególnych oficerów oświatowych celem zaopiniowania

— Garnizonowe Kasyno uruchomiło bufet pod fachowym kierownictwem współwłaścicieli rest. Myśliwskiej. Niższe niż gdzieindziej smacznych potraw i okupują tej placówce, duże powodzenie na przyszłość.

SPRAWY SZKOLNE.

— Ferje świąteczne w szkołach średnich. Ferje świąteczne w szkołach średnich w roku bieżącym rozpoczyna się z dn. 23 b. m. i potrwać do dnia 2 stycznia 1927 roku. (s)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Walne zebranie kupców i przemysłowców m. Wilna. W dniu 11 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu przy ul. Baksta 7, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Związku Kupców i Przemysłowców Chrześcijań m. Wilna.

— Wobec tego, iż na porządku dziennym są b. ważne sprawy, Związek przysłał członków o najliczniejszej przybycie.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Rapperswil pod tytułem, dr. Adam Lewak, kustosz muzeum rapperswileńskiego, wygłosi odczyt we środę dnia 14 grudnia b. r. w sali Śniadani U. S. B. Początek odczytu o godz. 7-jej wiecz. Bilety w cenie od 2 złot. 30 gr. do 30 gr. wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa.

— Odczyt o Wilnie. Staraniem Związku Pracowników Miejskich w nadchodzącą niedzielę o godz. 6 i pół wiecz. w sali Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) odbędzie się odczyt ilustracyjny przez członka Wilna i jego pięćności p. Wacław Gizbert-Szudnicki.

Odczyt ten zapoczątkuje cykl odczytów organizowanych przez Związek Pracowników Miejskich. (s)

HARCERSKA.

— Odprawa drużynowych i przybocznych Chorągwi Wł. M. Związku Harcerstwa Polskiego odbędzie się w dn. 10 i 11 b. m. w Wilnie. Porządek odprawy następujący: 10.XII godz. 10—13 — Odprawa drużyn. i przyb. z poza Wilna kier. Wyzd. Druż. (W. Pohulanka 32—2).

Godz. 13—16 — Czas wolny.
Godz. 16—17 — Referat: „Administracja i gospodarka w drużynie”, wygłosił phm. Czarny Grzesiak.

Godz. 17—19 — Sprawozdania drużynowych z pracy i stanu drużyn.
Godzina 19.30 — Herbatka towarzyska w „Ognisku Akademickim”.

11.XII godz. 10—11 — Msza św.
Godz. 11—13 — Referat: „Zagadnienia programowości pracy na terenie Chor. Wł. w latach ubiegłych a dziś, wskazania na przyszłość”, wyg. phm. P. M. Puciata. Dyskusja.

Godz. 13—15 — Czas wolny.
Godz. 15—16 — D. c. sprawozdań drużynowych.
Godz. 16—17 — Referat: „Wychow. fiz. i przyspos. wojsk. w drużynie”, wyg. phm. Czarny Grzesiak.

Godz. 17—18 — Omówienie akcji letniej. Program prac K-dy Chor. na r. 1928. Zakończenie odprawy.

Od godz. 16-jej dnia 10 b. m. odprawa będzie się odbywała w gmachu gimnazjum im. Ad. Mickiewicza (ul. Dominikańska 3/5).

RÓŻNE.

— Komitet „Daru Choinkowego dzieci” z ramienia Komitetu „Chleb dzieciom” organizuje pod protektoratem pani wojewodziny Jadwigi Raczkiewiczowej zbiórkę upominków dla sierot w ochronach i szpitalach. Zwracamy się więc gorącą prośbą do dzieci i ich rodziców o składanie na listy pan Komitetu albo w poniżej wymienionych punktach ofiar w postaci starych za-

bawek, książek, odzieży, słodyczy albo pieniędzy. Niech każde dziecko ofiaruje ze swych zabawek choć jedną tę biednej sierotce w ochronie, która niema nikogo, kto by o jej Gwiazdce pamiętał. Ofiary prosimy składać: 1) Mostowa 4 — dyr. Białasowa, 2) Ostrobramska 6 — prez. Lewakowska, 3) Wielka 17 — 7 rektor. Piętniowa, 4) Antokol 54 — prof. Zdzichowska, 5) Uniwersytecka 8 — wojewodzina Raczkiewiczowa. Ofiary i pieniądze w Redakcji pisma. Termin składania ofiar upływa z dniem 15 grudnia r. b., 6) Szrallowa Mickiewicza 12.

— Audycje muzyczne. W celu wzbudzenia zamiłowania do muzyki wśród dzieci szkół powszechnych, Magistrat m. Wilna w nadchodzącą niedzielę o godzinie 12-tej popoł. w sali kinematografu miejskiego organizuje audycje muzyczne specjalnie przeznaczoną dla dzieci szkół powszechnych m. Wilna. (s)

— Organizacja meczarń spółdzielczych. Jak się dowiadujemy Wileński Towarzystwo Rolnicze zapoczątkowało organizację meczarń spółdzielczych w Ożadowie, Dohinowie i Michalszkach.

— Onegdaj odbyły się w wyżej wymienionych miejscowościach zebrania organizacyjne, na których dokonano częściowych wyborów.

— Uwadze policji. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przechodnie ulicy Mickiewicza byli świadkami ohydnej sceny. Oto środkiem jeździł aż hen gdzieś od placu Łukieskiego pasterunkowy P. P. prowadził napół nieprzytomną i najwidoczniej w stanie niebezpiecznym kobietę, z rozbitą w straszliwy sposób oczekającą krwią głową.

Kobieta przystając od czasu do czasu wyszczytała bójkę z pasterunkowym nie chcąc iść do Komisariatu Policji. W ten sposób doprowadzono awanturę, która nie miała końca. W końcu przystąpił do III Kom. Czyżby organa policji, na której usługach znajdują się prawie wszystkie środki lokomocji nie mogły zaoszczędzić przykrego widoku Bogu ducha winnym przechodniom najruchliwszej w mieście ulicy, wsadzając naprzekład awanturę do dorozki?

Teatr i muzyka.

— Reduta na Pohulance. „Szczęście Fran-
— Jaraczem. Zapowiedź jutrzejszego i poniedziałkowego przedstawienia Zespołu Warszawskiego z Jaraczem na czele wywołała w naszym mieście olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem jest fakt, że kasa zamówień w „Orbisie” otrzymuje niebylewale liczne zgłoszenia na bilety. Jest uzasadnioną nadzieją, że wzorem innych wielkich miast Wilno przyjmie genialnego artystę tak, jak jego talent na to zasługuje.

— Drugi i ostatni recital fortepianowy Leona Oborina. Dziś, w sobotę, w Teatrze Reduta odbędzie się drugi i ostatni recital fortepianowy Leona Oborina. Fenomenalny ten 19-letni pianista poświęca dzisiejszy program wyłącznie utworom Chopina, który zawiera m. in. sonatę b-moll (z marszem żałobnym), oraz utwór wykonywane na konkursie warszawskim.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś po raz drugi królowa fars, na której publiczność śmieje się do łez „Hiszpańska mucha” Arnolda i Bacha. Przedstawienia dopełni balet modernistyczny Rovens-Laszkiwiczowa i Gaston.

— Odczyt B. Szyzkowskiego. Redaktor tygodnika „Państwo” B. Szyzkowski jutro w niedzielę o godz. 12 m. 30 popoł. wygłosi odczyt na temat „Widz i scena”. 1) Stosunek wzajemny widowni i sceny. 2) Poca widz przychodzi do teatru? 3) Obowiązek teatru względem widza. 4) W czym leży istota teatru? 5) Trochę historii teatru. 6) Widz współczesny. 7) Zadania repertuaru. 8) Problem reformy teatru.

— Widowiska niedzielne. Jutro w niedzielę odbędzie się w Teatrze Polskim trzy widowiska: O godz. 3-jej popoł. grana będzie komedia Varesi i Byrne „Ta która zwycięża”.

O godz. 6-jej popoł. wznowiona będzie dawno niegrana farsa Nancyc’go „Wesoła spółka” („Teodor i S-ka”), na której publiczność bawi się wybornie.

O godz. 8 m. 30. wiecz. najweselsza z fars Arnolda i Bacha „Hiszpańska mucha”, po zakończeniu „Hiszpańskiej muchy” balet „Rovens-Laszkiwiczowa i Gaston” wykona najnowsze tańce modernistyczne.

— Koncert poświęcony twórczości St. Niewiadomskiego. Z powodu przypadającego w roku bieżącym czterdziestoletniej działalności kompozytorskiej Stanisława Niewiadomskiego T-wo Muzyczne „Lutnia” organizuje w sobotę 10-go b. m. w sali „Lutnia” wieczór poświęcony twórczości tego kompozytora. W wykonaniu programu biorą udział zaszczytnie znane śpiewaczki: Jadwiga Kruzanka i Maria Skowrońska-Szmurłowa, oraz chórzysty „Lutnia” pod dyr. J. Lesniewskiego.

W programie między innymi utworami wykonane będą „Kołysanka”, „Dziewczę z buzią”, „Modlitwa wiosenna” etc.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 m.

NIEDZIELA 4 grudnia.

12.10.—14.00. Transmisja koncertu popularnego z Filh. Warszawskiej.

14.20.—15.00. Transmisja 3 odczytów roln. z Warszawy.

15.15.—17.20. Transmisja koncertu symf. z Filh. Warszawskiej.

17.20.—17.40. „O hodowli bydła w Polsce i woj. wileńskim” odczyt z działu „Hodowla” wygłosi inspektor Hodowli Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej Jan Czerniewski.

17.40.—18.30. Transmisja z Warszawy: Audycja literacka.

18.20.—19.10. Przerwa.

19.10.—20.00. Koncert gramofonowy płyty z firmy „Uniwersal” Wielka 21.

20.00.—20.25. „Książka w życiu człowieka” odczyt z działu „Kultura książki” wygłosi dyr. Stefan Rygiel.

20.30.—22.00. Koncert wieczorny Orkiestry Wileńskiej Polskiego Radja pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza.

Na zakończenie: Gazetka Radjowa.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

Fala 1111 m.

SOBOTA 10 grudnia.

11.10. Komunikat P. A. T.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty.

12.20. Koncert płyt gramofonowych.

13.40. Komunikat P. A. T.

14.00. Odczyt 1-go kursu spółdzielczości

15.40. Komunikat gospodarczy, P. A. T. oraz nadprogram.

16.00. Odczyt.

16.25. Nadprogram. Komunikaty.

16.40. Odczyt.

17.05. Komunikat ekonomiczny PAT.

17.20. Odczyt.

17.45. Audycja dla młodzieży.

18.55. Komunikaty P. A. T.

19.00. Komunikat rolniczy.

19.15. Rozmaitości.

19.35. Transmisja z Katowic. Odczyt.

20.30. Koncert wieczorny.

22.00

Na wileńskim bruku.

— Więcej ostrożności. Stefania Jawsńska zam. w koszarach Szeptyckiego, czyniąc zakupy przedświąteczne pozostawiła w sankach na ul. Końskiej paczkę, zawierającą garderobę i materiały, ogólnej wart. 500 zł. Po wyjściu ze sklepu Jawsńska zauważyła, iż paczka ta w tajemniczy sposób zginęła.

— Pożar sady. W mieszkaniu Bitowta Stanisława przy ul. Popławskiej 25, zapalił się sadze w kominie. Zaalarmowano niezwłocznie straż ogniową, która wystąpiła na miejsce swe pogotowie. Pożar szczęśliwie został ugaszony w zarodku. Strat żadnych nie było.

— Dzielną niewiastę. Rywa Trojc zam. przy ul. Włocławskiej 15, postąpiła na strychu teź domu jakiś podejrzany szmer. Ponieważ Trojc przechowywała tam niektóre swe rzeczy, udała się by sprawdzić powody postyszanym przez nią szmerów. Ku swemu wielkiemu przerażeniu zobaczyła ona jakiegoś osobnika, który zabrął jej cholewy do butów wart. 20 zł., i na widok Trojc usiłował

zbiec. Odważna niewiasta zatrzymała sprawcę i doprowadziła go do komisariatu P. P., gdzie po stwierdzeniu okazało się, iż zatrzymany jest Edwardem Rusieckim.



"OLLA"
jedyna istniejąca niedo-
szojona marka światowa,
udowodniona zupełna
gwarancja za każdą sztukę.
Cena sprzedaży detalicznej za tuni Nr. 1203
zł. 9.—, Nr. 1202 zł. 5.40.

6092

SPORT.

Mecz-trening hokejowy.

W sobotę, dnia 10.XII b. r., o godz. 13.30, w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego odbędzie się pierwszy mecz treningowy pomiędzy drużynami hokejowymi Pogoni i A. Z. S.-u.

Utworzenie Okr. Związku Hokejowego w Wilnie.

W dniu 8 b. m. w lokalu Ośrodka W. F. Wilno odbyło się organizacyjne zebranie Okręgowego

twego Związku Hokejowego przy udziale delegatów: A. Z. S.-u, Pogoni, Stelca i Z. A. K. S.-u.

Po zagajeniu zebrania przez kpt. Kawalca, przystąpiono do obrad, które dały następujące wyniki:

- 1) Kluby reprezentowane na zebraniu postanowiły zrzeszyć się w Okręgowy Związek Hokejowy i zgłosić swój akces do Polskiego Związku Hokeja Lodowego.
- 2) Wybrano tymczasowy zarząd Okręgowego Związku w składzie: prof. dr. Weissenhoff, jako prezes, oraz jako członkowie: kpt. Kawalec, p. Frank i p. Iwanter. Na zastępców wybrano p. p. Wasilewskiego, por. Slichtingera i Serafinowicza.
- 3) Organizację tegorocznych mistrzostw hokejowych zlecono nowo wybranemu zarządowi.

Przed meczem hokejowym W. T. L. (Warszawa)—Pogoń—A. Z. S.

Zapowiedziany przez nas mecz hokejowy pomiędzy W. T. L. (Warszawa) a drużyną wileńską (Pogoń—A. Z. S.), budzi powszechne zainteresowanie. Mecz odbędzie się na Piłomonic, w wypadku niepowodzenia warunków terenowych—w parku Żeligowskiego.

Gimnastyka plastyczna dla pań.

Podobnie jak w ubiegłym roku akademickim, organizuje Akademicki Związek Sportowy w r. b. gimnastykę plastyczną dla pań. Gimnastyka odbywać się będzie pod fachowym kierownictwem dwa razy tygodniowo w sali AZS-u w głównym gmachu Uniwersytetu, za opłatą koło 8-u złotych miesięcznie.

Zapisy przyjmuje sekretarz AZS-u w lokalu Związku, Baksza 7, codziennie od 7 do 9 wiecz. Data rozpoczęcia ćwiczeń zależy od ilości zgłoszonych pań, ze względu na to niezbędnym jest zapisywanie się w najkrótszym czasie.

Rozmaitości.

Uciążliwa rewizja.

W Glasgowie dwu policjantów straciło całe dwie godziny na zrewidowanie aresztowanego na ulicy żebraka.

Była to istotnie rewizja uciążliwa i czego też przy aresztowaniu nie znalazł!

Przedewszystkiem miał pod paltem cztery surduty i marynarki, a na nogach, prócz butów, trzy pary skarpetek!

W niezliczonych jego kieszeniach znalazłono setki niedopałków papierosów i paczek tytoniu; dalej mnóstwo zapalek zużytych i nieużytych, dziesiątki kluczyków i kluczyków, portmonetki, szczyrki, fajki, pierścionki, czeki bez wartości, kawałki dzienników, świadectwo na kupioną pożyczkę

wojenną, 4 funty sterlingów srebrem i 2 funty lingów, 15 szylingów miedzią, wagi 13 i pół funta.

Aresztowany twierdził, że znajduje się mianą w sklepach funtów sterlingów na drób, ponieważ jednak dowiedziono mu, że drób nie zbierał zebrania, sądził więc skazał tak nie kie obławdanego żebraka na 2 funty sterli grzywny.

Miłosierdziu społeczeństwa.

Oficer rezerwy, chory, z rodziną, wyrzuć z mieszkania, pozostający dłuższy czas bez jego zajęcia — w skrajnej nędzy, zwraca się drogą z prośbą o poparcie społeczeństwa.

Przyjmie wszystko.

— Dwoje starszuchów, wysiedlonych z L. Kowieńskiej, znajduje się w bardzo ciężkich warunkach życiowych. Oboje bez żadnej pracy, kawałka chleba, mieszkania, grozi im bowiem chwila wyrzucenia na bruk z ciśnień i ciemności, w której mieszkają kątem.

Polecamy ich gorąco naszym czytelnikom.

— Biedna starsza pani znajduje się w rozpaczy. Maż chory i bez pracy. Zwraca się tą drogą o miłosierdzie społeczeństwa.

Ofiary proszę składać w administracji „Kurjera Wileńskiego”, Jagiellońska 3.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 7-go do dnia 11-go grudnia 1927 r. będą wyświetlane filmy:
„ZŁOTA DZIEWUSZKA“ wspaniały dramat w 10 ciałach, według scenariusza Pawła Sugiara. W rolach głównych Cilly Feindt, Nina Vanna i Harry Hardt.
Nad program **„Zwarjowana pralnia“**. Cena biletów: parter—80 gr., balkon—40 gr. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza p. Szczepańskiego. W poczekalni koncert radio. Początek seansu o g. 4 ej. Ostatni seans o godz. 10.

Kino-Teatr
„HELIOS“
ul. Wileńska 38.

UROCZYSTA PREMIERA! Najgłośniejsze arcydzieło polskie. Najwspanialszy, najpiękniejszy, największy Film Polski! Pierwszy film morski krajowej 1928 r. wg STEFANA KIEDRZYŃSKIEGO
„ZEW MORZA“ Wielki dramat żąd ludzkich i namienności żywiołu. W rolach głównych: perla sceny polskiej MARJA MALICKA, JERZY MARR, J. MODZELEWSKA, SŁUBICKA, MAR. MARZYŃSKI, NORA NEY i najwybitniejsi artyści scen Warszawskich. Łaskawy udział biorą: p. p. oficerowie i szeregowi marynarki wojennej i lotnictwa polskiego. 207 000 osób podziwiała ten superspektakel w kinach Warszawy. CYFRA TA mówi więcej niż reklama. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.
Passe-partout i bilety honorowe nieważne. Dla młodzieży dozwolone.

MUZEUM
anatomiczno-patologiczne
(i panopticonum)
Mickiewicza 9.

Sensacja dla Wilna: W Wilnie na krótki czas zatrzymało się jedyne w Polsce znane muzeum naukowe i panopticonum.
Przeszło 500 eksponatów znanych postaci historycznych.
Serja straszliwych typów największych przestępców.
Specjalny dział anatomiczno-patologiczny ilustrujący życie piciowe i wszelkiego rodzaju **CHOROBY WENERYCZNE, skórne, oczu, gardła, kości i inne, oraz środki lecznicze** na nie.
Do tego działu wstęp dla mężczyzn oddzielnie i dla kobiet oddzielnie.
Nie opuszczajcie okazji odwiedzenia tego nadzwyczajnego muzeum.
Muzeum otwarte od dziś codziennie od 11 rano do 11 wieczór.

Masło roślinne **„AMADA“** odznaczono zostało na ostatnich 3 wystawach: w Poznaniu, Gdańsku i Katowicach **ZŁOTYMI MEDALAMI.**

Czy znacie już **„Amada“** wyborowe masło roślinne

Skład fabryczny, Wilno, Zawalna 27. 6094

Sklep win, wódek i towarów kolonialnych
S. JASIŃSKA (dawniej Skirmunt)
ul. Wielka 26. Tel. 11-20.
Poleca na nadchodzące Święta wielki wybór win, wódek, likierów, młody staropolskie, oraz wszelkie towary kolonialne.
CENY UMIAKOWANE. 6039-1
Wielebnemu Duchowieństwu poleca się naturalne gronowe wina Mszałne.

OGŁOSZENIE.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. św. Michałskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 16 grudnia 1927 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Fabrycznej Nr. 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Br. H. i E. Perewoskich, składającego się z desek, tokarni i wagonetek, oszacowanego na sumę 810 złotych, na zaspokojenie pretensji firmy „Szwedzkie Łożyska” i Wincentego Wasilewskiego.
Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.
6091/2181/VI

RADJOAMATORZY!
Wiedźcie i pamiętajcie, że najlepiej, najtaniej i najprzejmiej obsłuży was
„Wileńska Pomoc Szkolna“, Dział Radio,
Wilno, Wileńska 38, tel. 941. 6073

I-NO WYDAWNICZE „POGOŃ” Sp. z o. o.
DRUKARNIA „PAX“
Ul. Św. Ignacego 5. WILNO.
Telefon Nr 6-93
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.
CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELI, BILETY, PLAKATY, DROKI KOLOROWE I ILUSTRACJE
CENY NISKIE. WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

Miód pszczylny! 6090
Na Święta Bożego Narodzenia!
Pod gwarancją prawdziwy, czysty i naturalny, wysyła w zaplombowanych blaszankach za pobraniem poczt. z opakowaniem 3 kg.—zł. 10.90, 5 kg.—zł. 14.90, 10 kg.—zł. 26.90, 20 kg.—zł. 51.90, ku zadowoleniu. I. Kleiner, Trembowla, Małopolska 328.

Za 10.000 złotych sprzedamy działkę ziemi z zabudowaniami Obszar 21 ha. Dom H/K „ZACHĘTA”, Gdańska 6, i piętro, tel. 9.05. 6088-1

DOMY do sprzedaży posiadamy w dużym wyborze. Dom H. K. „ZACHĘTA”, Gdańska 6, telef. 9.05. 6087-1

Czy zapisałeś się na członka **L. O. P. P.?**

Lista składowa.

- 1 kocioł kornwalijski, 2 płomienicowy 90 m².
 - 1 kocioł kornwalijski 44 m², 7 atm.
 - 1 kocioł kornwalijski 46 m², 6 atm.
 - 1 kocioł (parownik) dla fabryki stolarskiej.
 - 1 maszyna parowa 120 koni.
 - 1 „ „ „ 60 „
 - 1 „ „ 50 „
 - 1 „ „ 15 „
 - 3 retorty żelazne 2 metr., dt. 12 metr. z szynami i 30 wózkami.
 - 2 gniotowniki.
 - 2 maszyny do wyrobu cegły.
 - 1 lokomobila 60 koni.
 - 1 dynamo 8 — 10 H.P. z rozdzielnicą.
 - 1 pompa ssąca tłocząca.
 - 1 motor benzynowy 6 koni.
 - 4 zbiorniki walcowe po 8 m².
 - 20 zbiorników od 1—8 m².
 - 6 pomp Worthingtona od 1—2”
 - 1 pompa odsrodkowa 100 m².
 - 1 dynamo 2 1/2 konia.
 - 1 wentylator (Exhauster) 450 m² z rurami, kolanami, zbiornikami na opiłki stolarskie.
 - 1 susznia z rur gładkich i żebrowych ck. 400 mb. rur.
 - 1 zbiornik 2x2x2 50.
 - 3 zbiorniki cylindrowe 2x2.30.
 - 1 samochód osobowy na chodzie.
 - 1 przyczepka 10 tonowa.
 - 1 prania mechaniczna (wszystkie maszyny z wyzmaczką i susznią).
- Różne koła pasowe, transmisje i przystawki.

Tworzyński Józef,
Lwów, ul. Kościelna 1. 8.
Telef. 25—60. 6084

„Optyk-Rubin“ Najstarsza firma w kraju założ. w 1849 r. ul. Damińska 17, telef. 10-58.

Wielki wybór **pantofli** do filcowych i skórzanych poleca firma **I. Wildszej**
Rudnicka 2. 6071

Gotówkę w sumach dowolnych kupujemy dogodnie na procentowanie Dom H. „ZACHĘTA”
Gdańska 6—tel. 9 05 6066

LASY. kupujemy za gotówkę **Wileńskie Biuro** Komisowo-Handlowe **Micklewicz 21.** 6026

ORAZYJNIE sprzedaje się aparat kinematograficzny B-cia Pa pełny komplet. Sawicz 8. 5929

MEBLE najtaniej nabyć można w D. H. **H. Sikorski i S-ka** ul. Zawalna 30. 5796-19

Krawcowa przyjmuje wszelkie obstatunki na płaszczki, suknie, ubrania dziecięce, bieliznę i t. p. Tamże potrzebna dziewczynka do nauki.

Kamienica za Ostrą-Bramą.

„Do domu leci, do naszego”, szepnął Andrzej „Za chwilę będzie nad Niemenczynem”. Stał mu w pamięci ogródek z malwami i długi rząd słoneczników w płotu. Ot, taki sobie folwarczek maluchny, że jak pies sądził, to ogon na cudzem.

A teraz tam obcy ludzie, matka u stryjów na kacie, a on z Józikiem będą w mieście klepi i nowe obowiązki na siebie brać myśli, tamtych nie dopetniewszy.

Potarił ręką czoło. I tak źle i tak niedobrze. Nie. Nie się nie wymyśli. Pierwej tamte, świętsze obowiązki. A dziewczynie życia wiązać nie wolno. Trudno wymagać, by z pięćlat conajmniej czekała, nie wiedząc w dodatku napewno, czy można będzie... po tych pięciu latach... Tę było nieuczciwie.

Tylko jak jej to powiedzieć? Jak jej to powiedzieć, by możliwie najmniej bólu sprawić? I by nie rozalił za bardzo, by został w jej zranionym serduszkach jakiś kącik na drobinę przyjaźni?

Ktoś zapukał do drzwi wesóło i śmiało. Ktoś kto był pewien, że zostanie radosnie przyjęty. I, nie czekając nawet odpowiedzi, drzwi rozwarły się gościnnie, szeroko, z rozmachem.

Stała w nich Marychna, różowa cała od szybkiego biegu po schodach, z oczami pełnymi złotych iskier i śmiechu.

Była cała uosobieniem triumfu, upojona zwycięstwem nad surowem, nieubłaganym życiem, które oto pierwszy raz leżało, pokonane, u jej stóp.

„Dziękobry! Cheesz lipy kwitnące? Ostatnia w tym roku. Ale my z tobą jeszcze dużo lip kwitnących zobaczymy. Prawda?”

Zbliżyła się i przytknęła mu pęczek kwitnących gałązek do twarzy. Andrzej ostrożnie, ale stanowczo odsunął jej rękę. Wówczas dopiero dostrzegła wyraz jego oczu i w jednej chwili zrozumiała niebezpieczeństwo.

Złęka się tak, że aż zdrętwiała ze strachu. Nie mogła zapytać o nie roztrzęsionymi ustami, patrzyła tylko na Andrzeja. Gałązka lipy wysliznęła jej się z pomiędzy palców i upadła na podłogę z cichutkim żałonym szelestem. Andrzej podniósł ją machinalnie i podał Marychnie, ale ona nie zauważyła tego. Postąpiła kilka kroków naprzód, oparła się ręką o stół i zaczęła pilnie patrzeć w duży kleks atramentowy na różowej bibule. Młot na podwórzu przerażał na koniec swoją pracą i ustalo rozpaczliwe huczenie żelaznej blachy. Tylko jaskółki świętogotały przeciągle i dudnił gdzieś, na ulicy, ciężko naładowany wóz.

Nagle, z dołu, przez rozwarte okno sypialni Starego Pana, wleciała znajoma pieśń. Wcale jeszcze miły, jakkolwiek już nieco nadszarpnięty baryton:

„O, gwiazdeczko, coś błyszczała, gdy mi ujrzała świat”.

Nie była tak silną, tak przepiękną czarującą, jak wówczas, gdy oni we dwoje śpiewali ją w

saloniku Starych Państwa. Nie miała tajemniczej mocy odklinania duchów.

Ot, taka sobie zwyczajna staroświecka piosenka łopotała mdlejącymi skrzydłami po kątach Andrzejowego pokoju. Ale Marychna drgnęła od przeraźliwego bólu w piersiach. Poczuli, jak łyzy cisną jej się gwałtownie do gardła i zamknęła mocno oczy, by łyzy powstrzymać. Niewolno płakać przed niewdzięcznym okrutnikiem. Wszystko—tylko nie to.

Andrzej chwycił ręką poręcz krzesła i ścisnął z całej siły, aż mu stawy trzasnęły. Przez chwilę zbierał siły. Checiał, by mu głos nie zdradził i dopiął swego.

— Nie powinienem być, panno Marychno, to wszystko nie odemnie zależy... Mogło być strasznie dobrze i ja nie potrafię już tego zapomnieć. Ale nie wolno. Pani sama powinna zrozumieć.

Wziął list ze stołu i podał Marychnie, ale teraz ona z kolei odsunęła jego rękę.

— Ja wiem, panie Andrzeju pan mi o tem nieraz opowiadał. Myślałam tylko, że pan wierzył narzeczcie... że my... we dwoje... potrafimy nawet głową mur przebić. Nawet...

Zachłysnęła się i zamilkła. Przeleciało jej przed oczyma całe dotychczasowe życie zimne i samotne i lęk ją ogarnął przed przyszłym, również pustym i beznadziejnym.

Zbuntowała się na chwilę na to bezwzględne okrucieństwo ukochanego człowieka, ogarnęła ją odwaga rozpacz. Tysiące złych, mściwych, rozżalonych słów zakotłowało się w myśli. Podniosła oczy i spot-

kała spojrzenie Andrzeja takie spokojne i stanowcze. Wówczas zrozumiała, że nie się nie da zrobić, że wszystko jest bezpowrotnie stracone. Że cokolwiek powie, słowa jej odbiją się o niewidzialną szklaną ścianę, co wyrosła nagle między nią i Andrzejem.

— Gdyby mi kochał naprawdę, toby zapomniał nawet o tamtych obowiązkach—sformułowało jej się w myśli.

Ale nie powiedziała tego głośno. Andrzej patrzył na nią zupełnie spokojnie. Cokolwiek przeżywał nie dobywało się na powierzchni. Nawet w oczach nie było nic. Ani żalu, ani smutku.

Jakie on ma w tej chwili oczy obojętne i nieczujące. Takie jakieś... jakby oczy owadu—pomyślała znowu Marychna. Z bezbrzeżnym niezłęczaniem obejrzała się na drzwi. Trzeba było przejść taki ogromny kawał pokoju. Jakże to ona zejdzie po schodach w dół i wejdzie znowu do swego pokoju? Przecie tam po wszystkich kątach zostało jeszcze tyle jej radosnych uśmiechów. Przecie nie zwiędły jeszcze kwiaty, które zbierali wczoraj razem na Karolinkach.

Jakby z wielkiej dali posłyszała, że Andrzej znowu do niej mówi:

— Możemy mimo wszystko pozostać w przyjaźni. Takby strasznie chciał.

W Marychnie weszła znowu bunt. Potrząsnęła głową czupryną i utkwiała we wrogu iskrzące oczy.

(C. d. n.)

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim“.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppół. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppół. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppół, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagranicą 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.